

PRZEDMOWA

Zabrałem się do przedmowy w momencie, kiedy ujrzałem przed oczami zakończony maszynopis „Patomorfologii dla stomatologów”. Wyobraźnia podsunęła mi widok egzemplarza w witrynach księgarń.

Kłopot z nazwą. Jedyne „dla” jest zrozumiałe dla wszystkich. Z „patomorfologią” zetknęli się tylko ci, którzy są związani z medycyną na każdym szczebelku stanowiska i wiedzy. Oczywiście, jeżeli korzystają z chodnika a nie z jezdni, bo stamtąd oczy widzą wyłącznie tył samochodu, który stoi przed nimi w korku. Tak czy inaczej prawdopodobnie „patomorfologia” nie jest magnesem.

No a co ze „stomatologami”? Ich wspólnota zaczyna się od pierwszego roku studiów, poprzez pracę lekarską w wielu dziedzinach bez tytułu czy z nim, aż do stanu nestorów, też bez tytułu lub z nim.

Książka przyda się przede wszystkim studentom i lekarzom stomatologom. Dlatego rozwinęliśmy część ogólną patomorfologii, nie oczekując, aby każdy dentysta zmagał się z materiałem mikroskopowym. Musi on być jednak zżyty z terminologią histopatologiczną, tak jak morfolog musi być zorientowany w sprawach stomatologii praktycznej. Obaj muszą pytać i odpowiadać z sensem.

Wstawki w tekście mają ułatwiać odczytywanie znaczenia obrazów patomorfologicznych na ćwiczeniach. Może to narusza tok wywodów, ale utrwała w głowie rozmaite potrzebne prawdy opracowane przez dr n. med. Ewę Skrzypek.

Część szczegółową (problemy twarzoczaszki) rozwinęliśmy znacznie w stosunku do tej z wydania I. Nawróceni są pobożniejsi od papieża. Dla studentów jest pewnie informacji za dużo, ale dla czynnych zawodowo stomatologów – za mało. Niektóre stwierdzenia są już nieaktualne, inne aktualne, ale jeszcze mało rozpowszechnione. Każdej dyskusji w piśmiennictwie lekarskim oczekują autorzy i czytelnicy.

Przygotowanie trwało kilka lat. Dobrze, bo udało się wprowadzić sporo nowości. Źle, bo w chwilach załamań wydawało mi się, że robota padnie. Wszyscy służący radą, materiałami i rycinami prawdopodobnie stracili nadzieję: Stefan Kruś też zawodzi, jak inni? Odpowiadam: wsparł mnie syn Paweł Kruś, wielką miłością i nie mniejszą skutecznością poprzez zbliżenie do swoich współpracowników, pani Anny Stępnia i pana Ireneusza Mitury. Oni wydobyli blask z ilustracji. Natomiast pani redaktor Ewa Barciszewska nadała wspólnej pracy tempa. Jestem Jej głęboko za to

wdzięczny. Dziękuję także serdecznie wszystkim Państwu, znanym osobiście lub nieznanym, za ich pomoc okraszoną sympatią.

Herrn Prof. Arne Burkhardt innige Dankbarkeit!

Dziękuję Żonie, Siostrze, Synowym, Synom, Wnukom (czterej na schwał), którzy podczas pracy byli blisko mnie i zapewnili serdeczną atmosferę.

Przygotowani odpowiednio otwieramy podwoje na oścież do stronicy 19, a tam:
„Zaburzenia w krążeniu. Pojęcia...”

Powodzenia!
Stefan Krus

Nie sposób nie skreślić kilku słów podziękowania dla Pana Profesora Stefana Krusia, mojego Mentora, Nauczyciela. Za wszystko... ogromną wiedzę, owocną współpracę, zawsze mile wspomniane zmagania, bo jak głosi maksyma: *Optimus est magister, qui docendo animos discipulorum delectare potest...* Dziękuję, Profesorze!

Kłaniam się również pięknie Państwu Recenzentom – Niezwykłej Pani Profesor Barbarze Górnickiej i Profesorowi Michałowi Jeleniowi.

Słowa wdzięczności kieruję także w stronę wydawcy książki – Med Tour Press International, a szczególnie Niezastąpionego Prezesa Zarządu dr. n. med. Juliusza Minakowskiego. To właśnie dzięki Niemu trafimy do witryn księgarń... i nie tylko.

Ewa Skrzypek